

Stanisław C. Napiórkowski

Maryja Tomasza à Kempis

Salvatoris Mater 1/2, 411-426

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Hamerken (niem. *der Hammer* – młot, młotek; łac. *Melleolus* – młotek, latorośl, ognisty pocisk do zapalania miasta) z Kempis pod Kolonią, urodził się około 1380 roku. W latach 1392-1399 uczył się w Deventer w Niderlandach. Materialnie i duchowo opiekował się nim Florentius Radewynss. Za jego radą Tomasz wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna w Windeshein, z kongregacji St-Agnietenberg (Góra św. Agnieszki), blisko Zwolle (dzisiejsza Holandia, blisko Deventer); przeorem był tam Jan, starszy brat Tomasza. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1406, święcenia kapłańskie otrzymał w 1413 lub 1414 roku; w 1448 roku został przeorem. Przez wiele lat był mistrzem nowicjatu. Zmarł mając 92 lata. Ze względu na jego świętość życia nadano mu tytuł „venerabilis” (czcigodny).

Pozostawił 35 dzieł, które można ułożyć w 5 grup: 1) sermone, czyli kazania czy konferencje o życiu Chrystusa do wiernych oraz przemówienia o cnotach i praktyce życia zakonnego do współbraci i nowicjuszy; 2) listy, w których można znaleźć prawdziwe traktaty o życiu zakonnym i ascezie; 3) pisma ascetyczne i mistyczne; 4) rozmyślenia, zwłaszcza życia i męki Chrystusa wraz z modlitwami i „soliloquium”; 5) pisma historyczne i hagiograficzne.

Stanisław C. Napiórkowski
OFM Conv.

Maryja Tomasza à Kempis

SALVATORIS MATER
1 (1999) nr 2, 411-426

Pisarska spuścizna Tomasza à Kempis świadczy o nieprzeciętnej inteligencji, wyobraźni, wrażliwości i darze jasności słowa. O *naśladowaniu Chrystusa (De imitatione Christi)*, najważniejsze dzieło niderlandzkiego augustianina, najbardziej po Biblii popularna książka chrześcijańska, jest najpiękniejszym wykwitem odnowy pobożności późnego średniowiecza (*devotio moderna*). Tomasz szczęśliwie unika krańcowości nawet wówczas, gdy korzysta z pism autorów skłonnych do krańcowości. Wyżej ceni mądrość serca niż intelektualizm, serdeczność uczucia niż rygor logiki, koncentrowanie się na istocie chrześcijaństwa (Jezus Chrystus, Jego męka i śmierć) niż na bogactwie „przedmiotów” i form pobożności.

Pełne krytyczne wydanie pism Tomasza à Kempis obejmuje 7 tomów (wszystkie dostępne w Bibliotece Głównej KUL): *Thomae Hemerken a Kempis Opera omnia*. Edidit additoque volumine de

vita et scriptis eius disputavit Michal Josephus Pohl, Friburgi Br., Herder, 16°: vol. 1: *Tractatum asceticorum* pars 1, 1910, ss. 590; vol. 2: *Tractatum asceticorum* pars 2: *De imitatione Christi cum novem tractatibus*, 1904, ss. 515; vol. 3: *Tractatum asceticorum* pars 3, 1904, ss. 438; vol. 4: *Tractatum asceticorum pars extrema*, 1918, 692; vol. 5: *Tractatum asceticorum* pars 5, 1902, ss. 462; vol. 6: *Tractatum asceticorum* pars 6, *historicum prior*, 1905, ss. 510; vol. 7: *Tractatum historicorum* pars 2, 1922, ss. 621.

Spora część pism Tomasza à Kempis, poza książeczką „De imitatione Christi”, doczekała się polskich edycji: Thomas à Kempis, *Pisma różne*, Poznań 1856, 16°, ss. 189; *Rozmyślenia i uwagi pobożne*, wybrane z dzieł Tomasza a Kempis [...] z łacińskiego oryginału na polski język przełożył ks. Fr. Ksaw. Orłowski, z zakonu św. Franciszka, reformat, Warszawa, S. Orgelbranda, 8°: t. 1, 1854, ss. 275; t. 2, 1854, ss. 269; t. 3: 1857, ss. 255; *Sam na sam z Bogiem*. Spolszczył ks. Antoni Chmielowski, Warszawa 1905, ss. 204; *Trzy przybytki*. Spolszczył ks. Antoni Chmielowski, Warszawa 1903, ss. 58; *O cnotach*. Spolszczył ks. Antoni Chmielowski. Przydano: *Pacierz, modlitwy...*, Warszawa 1900, 16°, ss. 384.

Teksty maryjne Tomasza à Kempis zamieszczone w niniejszym tomie zostały wzięte z *Rozmyślań i uwag pobożnych* oraz z *Pism różnych*, co zostało w odpowiednich miejscach dokładnie zaznaczone z równoczesnym odesłaniem do *Opera omnia*¹.

Potrzeba zmodernizowania języka przekładów okazała się zbyt oczywista, by dokonać zwyczajnego przekładu.

Znany niemal wyłącznie jako autor złotej książeczki *O naśladowaniu Chrystusa* budzi niejako zdziwienie, że pomija postać Matki Najświętszej (milczy o Niej w swoim dziełku). Rzeczywiście nie mówi o Maryi, Matce Pana, w *De imitatione Christi*; nie znaczy to jednak, że wyeliminował Ją ze swojej *devotio moderna*. W 1958 ukazała się książka, która na ponad 200 stronach prezentuje Tomaszowe teksty o Matce Najświętszej: *Textes Marials de Thomas a Kempis* (w przekładzie André Triclot, Éditions Xavier Mappus, 52, avenue Foch – Le Puy). Musiały one wywołać szczere zdumienie, które znalazło wyraz również w Polsce². W „Przedmowie” znany mariolog francuski, George Jouassard, napisał: *Maryjna doktryna Tomasza à Kempis nie zawiera czegoś specjalnego, oryginalnego; należy do maryjności tamtej epoki, co wcale nie pomniejsza*

¹ Tytuły w tekstach Tomasza à Kempis pochodzą od autora, SCN.

² Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Tomasz a Kempis poprzednikiem Grigniona?*, „Homo Dei” 30(1961) 176-180.

sza jej zasług [...]. Tomaszowi chodzi przede wszystkim o pobożność, a nie o informację. Było to zasługą ruchu „devotio moderna”.

A. Triclot jest innego zdania. Pisze z entuzjazmem o maryjnych tekstach Tomasza à Kempis znajdując w nich dowód, że augustinianin z Góry św. Agnieszki to prawdziwy „szaleniec Matki Bożej” na wzór św. Maksymiliana M. Kolbego oraz poprzednika św. Ludwika M. Grignonona de Montfort: *Szaleniec Matki Bożej. Znany ten bardzo współczesny tytuł nadany Ojcu Kolbemu przez Marię Winowską [...]. Nie opieramy się chęci przyznania tego samego zaszczytnego tytułu Tomaszowi à Kempis*³.

Najpilniejsze poszukiwania przeprowadzane w tekstach Tomasza à Kempis, również tych, które zebrał i przybliżył nam A. Triclot, nie odkrywają ani „szaleńca Matki Bożej” w stylu św. Maksymiliana, ani poprzednika św. Grignonona. Obaj wspomniani wielcy apostołowie maryjni postać Matki Bożej, Pośredniczki, Niepokalanej, czynią osią duchowości, pobożności i apostołstwa, a pobożność maryjną podstawową drogą do Chrystusa oraz zasadniczą propozycją maksymalnie skutecznego duszpasterstwa i apostołstwa. Żadną miarą nie można tego powiedzieć o Tomaszu à Kempis, który konsekwentnie organizuje chrześcijańską pobożność wokół Chrystusa w Jego misteriach życia i śmierci. Nie zapomina o takiej drodze nawet wówczas, gdy przywołuje teksty św. Bernarda. Kiedy niderlandzki zakonnik zaczyna mówić o Maryi, czyni to z reguły w kontekście rozważań o Chrystusie, wypełniającym bez reszty jego serce. Dlatego czytelnik jego tekstów mariologicznych znajduje zawsze czy niemal zawsze tych dwoje: JEZUSA i MARYJĘ. Przy tym Tomasz, z jednym czy dwoma wyjątkami, nie przeciwstawia miłosierdzia Matki sprawiedliwości Syna. Jeśli wskazuje na dobroć Maryi, przypomina także dobroć Jezusa. W miejsce częstego w średniowieczu przeciwstawiania sobie miłosiernej matki sprawiedliwemu Sędziemu, znajdujemy ideę partycypacji, tj. uczestnictwa dobroci naszej Matki w dobroci Jej Syna a naszego Zbawiciela. Analogicznie postępuje czcigodny Tomasz à Kempis, gdy śławi cnoty Matki Bożej. Nie zapomina, że „przede wszystkim Jezus”, że to „Jezus i Maryja”⁴.

³ A. TRICLOT, *Introduction*, w: *Textes Marials de Thomas a Kempis*, Paris 1958, 16.

⁴ Podstawowa literatura: P. BONARDI, T. LUPO, *L'imitazione di Cristo e il suo autore*, t. I-II, Torino 1964; J. HUYBEN, *L'auteur ou les auteurs de l'imitation*, Löwen 1957; W. SCHERER, *Thomas von Kempen und Marienverehrung*, „Theologie und Glaube” 18(1926) 257-270; *Thomas a Kempis et la Dévotion modern* (Exposition organisée à l'occasion du cinq-centième anniversaire de la mort de Thomas a Kempis [1378 ou 1380-1471], Zwolle, Au „Refter” 22 août – 7 september 1971, Bruxelles, Bibliothèque Royale Albert I^{er}, 30 octobre – 18 décembre 1971). Catalogue d'exposition; THOMAS HAMERKEN VAN KEMPIS, *Imitazione di Maria*, Edizioni Montfortane, Roma 1982, ss. 136; B.J. VOLLMANN, *La mariologia di Tomasso da Kempis. Domma, culto, spiritualità*, „Marianum”, Roma 1976, ss. 240.

*Prośba do Najświętszej Panny,
aby nam Pokazała Jezusa, Synka Swego*

Rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim (Łk 1, 47).

Raduj się dziś, święta Maryjo, nowego zbawienia rodząca pociechy.

Raduj się, Matko nienaruszona, pozostaje Ci bowiem kwitnąca dziewictwa chwała.

Raduj się, Panno, błogosławiony płód na świat wydająca, bo od przekleństwa i hańby niewiast bezpłodnych jesteś wolna.

Słusznie radować się możesz w Jezusie, Zbawicielu swoim, którego bowiem nieba nie obejmują, Ty piastujesz na Twoim łonie i świętymi swymi rękoma kładziesz Go w żłobie.

Słusznie oddajesz pokłon i cześć Temu, kto w czasie narodził się z Ciebie i o kim wiesz, że oprócz Ciebie, Matki swojej, Ojcem ma Boga.

Słusznie Temu oddajesz macierzyńskie posługi, kto Cię obdarzył nieskazitelного rodzenia owocem.

Słusznie w Tym nade wszystko duch się Twój raduje, z czyjej łaski stałaś się tak wzniosłą i niebiańską istotą.

Niech Cię chwałą niebiosa i ziemia, i cała ich ozdoba niech składa Ci dzięki.

Niech Cię wielbi moja dusza, Pani najmiłsza, i wszystkie moje uczucia niech Tobie śpiewają Twoją chwałę z największym uszanowaniem.

Język człowieka nie zdoła wyrazić Twoich pochwał, ani myśli pojąć i przeniknąć Twoje cuda.

Ze szczególną więc pokorą skłaniam moją głowę przed Tobą, przezacna Boża Rodzicielko, Maryjo!

Przyjmij moje życzenia i zwróć łaskawie uwagę na pragnienia mojego serca.

Pragnie dusza moja widzieć Jezusa, gdyż wiem, że jest On całym dobrem moim. Pokaż mi, o Boska Dziewico-Matko, ukryty skarb, który u siebie przechowujesz.

Wierzę, iż Jezus jest Jednorodzonym Synem Bożym i pierworodnym Twojego płodnego dziewictwa. Jego uznaję za mojego Boga, za mojego Stwórcę i Odkupiciela, narodzonego dziś dla mojego zbawienia. Jego staram się przez Ciebie oglądać i z sza-

cunkiem oddawać Mu pokłon. Tyś Go w pieluszki spowila i dlatego trudno Go obcym zobaczyć i rozpoznać. Jeżeli bowiem Ty, Matko Najświętsza, nie raczysz Go nam pokazać, któż będzie godny i zasłuży sobie, aby Go mógł widzieć? Przez Ciebie bowiem mamy przystęp do Syna, a przez Syna do Ojca. Pokaż mi Go więc, a to mi wystarczy. Nie proszę i nie szukam innej pociechy; szukam tylko Jezusa, Syna Twojego, mojej szczególnej ucieczki, a Twojej osobliwej pociechy.

Pani moja, Święta Maryjo, gorąco pragnę widzieć Jezusa, o którym wiem, że Go ponad wszystkich i nade wszystko miłujesz. Serce moje pragnie Jezusa, uczucia moje przyzywają Jezusa.

Jeżeli chcesz (powiada) widzieć Jezusa, trzeba, byś miał jasne i czyste oczy. Skoro chcesz widzieć Jezusa, staraj się zawsze pokornie zachować. Jeżeli chcesz widzieć Jezusa, winienesz wszystko, co ziemskie, opuścić i pogardzić samym sobą.

O, najukochańsza Matko moja, Maryjo! Wiem, że jestem bardzo nieczysty i zupełnie niegodny, by widzieć Twojego Syna. Nie znajdę jednak pokoju, dopóki Go nie zobaczę.

Nie mogę całkowicie zamilknąć; nieodparte pragnienie zmusza mnie do natręctwa. Wiem, że On chce, by Go prosić, a Ty chętnie chcesz wspierać tego, kto się modli. Dlatego nie powinienem łatwo zaniechać błagania.

[Następuje rzewna modlitwa do Jezusa, by dał się znaleźć i przebywać ze sobą]

[Jezus przekonuje, by nie bać się do Niego przychodzić]

[...] Oprócz mnie nie ma zbawienia dla kogokolwiek kto żyje, ani nadziei dla tego, kto umiera. Niech przeto zawsze oczy twoje będą na mnie zwrócone, a serce twe niech zawsze u mnie przebywa, i nade wszystko – tego najbardziej pożądać należy – pragnij spocząć we mnie. Ja bowiem jestem Pan Bóg twój, którym Cię stworzył i naturę twoją przyjąłem, aby cię do siebie pociągnąć. Przyjdź bezpiecznie do mnie. Bratem twoim jestem, gotowy za ciebie nawet umrzeć. Dlaczego się spóźniasz? Przystąp, spiesz się, porzuć wszystko obce, co tylko mogłoby ci utrudnić przystęp do mnie. Skoro tak uczynisz, znajdziesz Umiłowanego swego, w którym najszcześniejszy radować się będziesz, a wszelkie ciężary łatwiej zniesiesz.

Strzeż się nade wszystko, by do twego serca nie wkradło się nic zdroźnego czy nieczystego, co by cię zraniło, zmieszało, niepo-

trzebnie odciągnęło twoją uwagę lub zgasiło światło twojego wnętrza. Nic nie ma pośredniczyć między mną i tobą, co przeszkadza naszemu zjednoczeniu, albo pomniejsza miłość, albo okrada z wolności, albo plami czystość, albo wprowadza niepokój do tajników twego serca.

Któż jednak, mój Panie, zdoła to pojąć i któż tego dostąpi? Ten, kto wierzy, iż wszystko dla niego za małe, oprócz dobra najwyższego, którym Ja jestem, od którego wszelkie dobro pochodzi, w którym wszelkie znajduje się dobro, jakie tylko istnieje na niebie i na ziemi, w morzu i wszystkich przepaściach. Kto Mnie jednego tylko szuka i w myśli zawsze nosi, kto sobą dla Mnie pogardza i czystą miłością wyłącznie Mnie kocha, ten może wpatrywać się we Mnie i Mnie chwalić i z Maryją, Matką Moją w Duchu Świętym radować się teraz i na wieki. Amen⁵.

2

*Miłość i miłosierdzie u Jezusa i Maryi.
Łącznie mają być wzywani*

*Duch mój jest słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód
i plaster miodu (Syr 24, 20).*

Bracia, słowa przedwiecznej Mądrości zasadnie i dosyć trafnie odnoszą się do Matki miłosierdzia, z której narodził się Jezus Chrystus, słońce wiecznej sprawiedliwości.

Słodki Jezus, słodka Maryja i nie ma w nich żadnej goryczy, jest natomiast najwyższa dobroć – łagodność, miłość i miłosierdzie bez granic.

Błogosławiony, kto wstępuje w ślady pokornego Jezusa i pobożnie zwraca się do Jego Matki, by znaleźć łaskę przed Ich obliczem.

Pozbieraj przeto, wierny sługo Boży, w jedną wiązanekę wszystkie czyny Jezusowe, których dokonał, i słowa, które wypowiedział, a przydadzą ci się bardziej niż wszystkie skarby świata.

⁵ Rozmyślanie X: *Prośba do Najświętszej Panny, aby nam pokazała Jezusa, Synka swego*, w: *Rozmyślania i uwagi pobożne*, t. 2, 84-90 (fragment).

Sermones de vita et passione Domini scilicet ab Adventu Domini, Sermo IX: Ad Beatam Virginem, ut ostendat nobis Iesum Filium suum, Opera omnia, t. 3, 114-121.

Rozważaj też pilnie uczynki i słowa Jego najświętszej Matki, a staną się dla twojej duszy pociechą i słodyczą ponad wszelkie wonności [...].

Im ktoś doskonalszym oddaje się naukom, im znakomitszych ma i słucha mistrzów, większe czyni w naukach postępy i tym szybciej zdobędzie najwyższy szczyt błogosławieństwa.

Najwybitniejszymi mistrzami cnoty i największymi luminarzami wszelkiej świętobliwości są Jezus i Maryja.

Powinieneś bezustannie – na miarę swojej miłości – mieć ich przed oczyma i wpatrywać się w Nich jako na aktualny wzór prawdziwej cnoty i mądrości.

Z Nimi przebywaj, z Nimi bądź poufny i pobożny.

Gdziekolwiek usłyszysz, że mówią o Jezusie i Maryi, natężaj swoją uwagę, dłużej się tam zatrzymaj, a wiele znajdziesz zbudowania i słodyczy [...].

Ilećkroć masz przystąpić do sprawowania dzieła Bożego, albo do wspólnej pracy, czy zostajesz wezwany do specjalnego zadania, popatrz najpierw w niebo oraz wzywaj gorąco Jezusa i Maryi. Pokornie polecaj się Ich nieustannej pieczy.

Ofiaruj także siebie Ich woli i upodobaniu we wszystkim, co masz czynić, by to, co czynisz, było przyjemne Bogu, użyteczne bliźniemu, a tobie zbawienne.

Twoje zamiary zawsze niech będą czyste, dobra wola gorąca, praca umiarkowana, mowa rozważna, wykonanie solidne: na chwałę świętych imion Jezusa i cześć błogosławionej Jego Matki.

Tutaj zacznij Ich czcić, chwalić i kochać, abyś zasłużył królować z Nimi w przyszłości i na wieki, z aniołami świętymi chwalić Ich, błogosławić i uwielbiać.

Chwała Jezusa miła i piękna, chwała Maryi godna miłości i ozdobna.

Radosny jesteś? Chwal. Smutny? Proś. Godni bowiem są wielkiej chwały i zawsze łącznie mają być wzywani.

Im częściej sławić Ich będziesz, tym więcej w miłowaniu Boga postąpisz i umocnisz się w łasce pobożności.

Nigdy o tobie nie zapomnę, jeżeli ty o Nich nie zapomnisz; a jeżeli Ich zaniedbasz (nie daj tego, Boże!), albo będziesz się źle prowadził, albo wyziębnie twoja pobożność, trzeba będzie, by dotknęła cię zasłużona kara, byś się opamiętał, byś się nauczył częściej przestawać z Bogiem i w przyszłości pilniej strzec darowanej ci łaski.

Wspomnij wówczas na owych Dobroczyńców, oplakuj też swoje niedbalstwo i wielką niewdzięczność, którą tak niemądrze okazałeś.

Szczęśliwy, kto zasłużył pokornie słuchać napomnień Jezusa, by się skutecznie poprawić, a po goryczy lez smakować słodczy wrażeń i uczuć.

Dobroć bowiem Jezusa przewyższa wszystkie grzechy świata, a łaskawości Maryi nigdy wyczerpać się nie da.

O, gdybyś mógł znacznie postąpić w miłości i chwale Jezusa oraz godnie i pobożnie służyć błogosławionej Matce Jego, Maryi!

Cóż jednak uczynisz, skoro niegodnym jesteś nawet Ich wspominać, gdyż jesteś człowiekiem zbyt słabym i ułomnym, oziębłym i niedbałym, a często i w wielu sytuacjach obrażającym?

Jakże więc będziesz chwalił, gdy *Nie jest piękna chwala w ustach grzesznika* (Syr 15, 9)?

Święci tylko mogą godnie chwalić świętych. Milczeć zatem, czy mówić, co należy?

Biada ci, jeśli nie chwalisz, i biada ci, jeśli niegodne usta otworzysz.

Cóż więc masz czynić, by znaleźć miłosierdzie i nie popełnić win?

Nic lepszego uczynić nie możesz, by pozyskać łaskawość pełnego dobroci Jezusa i Jego najmiłosierdziej Matki, jak ukorzyć się we wszystkim, we wszystkim się uniażać, zajmować ostatnie miejsce, wybierać dla siebie wszystko to, co gorsze i pokorne, a siebie samego za nic poczytać (choćbyś nawet posiadał i czynił coś dobrego).

W taki sposób Bóg będzie prześlagnany, Jezus zmiłuje się nad tobą, Maryja modlić się będzie za ciebie, ty zaś doznasz pociechy w swoim upokorzeniu.

Nie zawstydzisz się przed Ich obliczem, ale otrzymasz hojną nagrodę, oddając Panu chwałę.

A jeżeli godnie chwalić nie możesz, czyń, ile możesz, oddaj, co masz. Dopomoże ci bowiem dobra intencja, dopóki nie będziesz mógł lepiej służyć.

Wspaniali i bardzo pobożni niech chwałą wspaniale i pobożnie, ubodzy w Boże dary niech i tę ubogą odrobinę uprzejmię ofiarują Chrystusowi i Jego Matce.

Wydaje się, że stając wobec wielkości chwały, godności i wspaniałego rodu Matki i Panny należy zamilknąć; ponieważ jednak Maryja nie odrzuca maluczkich i grzeszników i nimi nie gardzi, miłosiernie przyjmie twoje wołanie i przyjmie do grona swoich czcicieli, zgodnie ze słowami św. Proroka: *ubogi i niedostatni będą chwalić imię Twoje* (Ps 74, 21) [...].

Kto jest wyższy w niebie, a był pokorniejszy na ziemi, jeśli nie Jezus i Maryja?

Jezus stał się sługą, Maryja nazwała się służebnicą. Miłości obojga doznał cały świat. Ich godność opowiadają mieszkańcy nieba i cześć Im oddają zastępy świętych aniołów.

O, gdybyś mógł w tym uczestniczyć i nie zmęczonym głosem wychwalać słodkie imię Jezusa i Najświętszej Jego Matki!

O, jak dobrze i miło służyć Tym, którzy ludziom tak wiernie i pokornie służyli!

Służcie Panu synowie ludzcy, On przecież raczył służyć waszemu zbawieniu.

Służcie Bogurodzicy, która dała wam przykład świętej służby.

O, jak bardzo to zasadne najbardziej czcić tych patronów, którzy najbardziej ze wszystkich mogą nam pomóc, przez których ręce przechodzą i spełniają się najwyższe sądy!

Prośmy więc nieustannie Tych, którzy bronią nas od niebezpieczeństw duszy i ciała, a swoim sługom przynoszą radość i nagrody.

W każdej zatem potrzebie uciekaj do Jezusa i Maryi. Przedstaw im wszystkie swoje problemy, wyznaj swoje grzechy, oplakuj to, czego się dopuściłeś, proś o przebaczenie, obiecuj poprawę i ufaj mocno w pomoc łaski.

Im łatwiej upadasz, tym szybciej staraj się powstać. Święci aniołowie chętnie skłonią się ku prośbom błagających, nie wzgardzą jękami ubogich, lecz będą cieszyć się z tobą, gdy odwrócisz się z całego swego serca od wszelkiej brzydoty grzechu, a zaczniesz lepsze życie według wzoru Chrystusa i Jego Najświętszej Matki.

Strzeż się tylko obrazy Boga, a Oni nie odmówią ci potrzebnej opieki. Ty oddawaj należną im cześć, a Oni będą o tobie mieli najpilniejsze staranie. Amen.

Modlitwa:

Panie Jezu, Tobie i Najświętszej Twojej Matce, Maryi Pannie, polecam swoją duszę i swoje ciało, byście je strzegli dla wiecznego życia. O, jedyna moja nadziejo, Jezusie i Maryjo! Wasza dobroć niech mi przychodzi z pomocą we wszelkich zmartwieniach i trudnościach. Wy jesteście najpotężniejszymi obrońcami, bardziej godnymi miłości niż wszyscy święci. Biedak i pielgrzym na tym świecie nie ma tak wiernych i miłych przyjaciół [...] jak Wy. Wam zawierzam i całą moją nadzieję pokładam w Waszej opiece. Amen⁶.

⁶ XXII mowa do nowicjuszy: *O chwale Najświętszego imienia Jezusa i Przczystej Matki Jego, Maryi*, w: *Rozmyślenia i uwagi pobożne*, t. 1, 159-163; *Sermones ad novitios regulares. Sermo XXII: De laude dulcissimi nominis Iesu: et dulcissimae Matris eius Mariae, Opera omnia*, t. 6, 212-218.

Sługa Maryi naśladowuje Maryję

Maryja, przyjaciółka ubóstwa, droga pokory, wzór cierpliwości i we wszystkim doskonała, od samego narodzenia Jezusa prowadziła ubogie życie i aż do Jego zejścia z tego świata na krzyżu szła wytrwale drogą cierpliwości.

Naśladowujmy więc chętnie Maryję, którą czcić należy pokornym i pobożnym służeniem i trzeba codziennie zadawać sobie pytanie, ile okazujemy Jej wdzięczności połączonej ze szczególną miłością.

Rozważaj Jej skromne obyczaje i wyróżniającą się wstydlivość panięską, a opanowuj swoją lekkomyślność i unikaj tłumy.

Strzeż się, by Jezusa i Maryi nie obrażać próżnymi słowami i niegodnym czynem. Obrażać takich dobrych i wysokich opiekunów nie drobna to rzecz.

Widzą Oni wszystko, co czynisz, i o tyle przychodzić ci będą z pomocą, o ile wykazesz wolę poprawy.

Jednakże Ich mądrość i dobroć zwyciężają w tobie zło i przywodzą cię do pokuty.

Jeżeli uznajesz swoje błędy, dokonaj w swej duszy przemiany; wytrwaj w dobrym a za dobre uczynki pobożnie dziękuj Bogu.

Tak czyniła Najświętsza Maryja Panna, gdy była napełniona Duchem Świętym i nosiła Jezusa w swoim łonie.

Ucz się z przykładu z Jej cierpliwości: skromnie i cierpliwie znosić napotykaną przeciwności i ciężary oraz poddawać się odwiecznym postanowieniom Bożej woli.

Jezus będzie Twoim Pomocnikiem, Maryja będzie ci wierną Matką, bądź tylko dobrym synem i sługą Maryi, pobożnym i gotowym czynić wszelkie dobro.

Chcesz czynić to, co się podoba Najświętszej Maryi Pannie? Bądź pokorny, cierpliwy, trzeźwy, czysty, skromny, łagodny, skory do dobrego i szczerze pobożny; rzadko wychodź z domu, czytaj, pisz, często się módl.

Służba Maryi niech się nie wydaje ani za długa, ani uciążliwa.

Szczęście i radość przynosi służenie takiej Pani sercem i ustami, bo nic nie pozostanie bez znakomitej nagrody, co czynimy na Jej cześć.

Drobnymi posługami Matka pokorna nie gardzi; drobne ofiary łaskawa Panna chętnie przyjmuje, skoro je chętnie i pobożnie składamy w ofierze. Wie, iż drogocennych prezentów przynieść nie

możemy. Miłosierna Panna i pełna dobroci Królowa nie wymaga takich darów od sług swoich.

Ta szlachetna Matka, która całemu światu zrodziła Miłosierdzie, nie umie nie litować się nad biednymi.

O, jak serdecznie przyjmuje wiernie Jej służących; swoimi napomnieniami i oczywistymi cudami często nawraca tych, którzy grzesznie żyją na tym świecie.

Iluz to byłoby na wieki potępionych, iluz trwałoby w beznadziejnej rozpacz, gdyby Najlaskawsza Panna Maryja nie wstawiała się za nimi do swojego Syna.

Słusznie więc mówimy o Niej, że jest Matką nieszczęśliwych, Wspomożycielką strapionych, Ucieczką grzeszników.

Nie poszukuje naszych dóbr i nie potrzebuje ich Ta, na której skinienie służy całe niebo. Gdy od nas żąda posługi, chodzi Jej o nasze dobro. Pragnie naszego zbawienia, gdy wymaga byśmy oddawali Jej chwałę.

Kiedy widzi, że czcimy pamiątkę Jej imienia, znajduje w tym motyw, by nam świadczyć dobro, w tym bowiem znajduje przyjemność, że swoim sługom może się odwzajemnić.

W obietnicach jest bardzo wierna, w darach najhojniejsza [...]. Pochyla się nad nieszczęśliwymi, którzy płaczą, współcierpi z cierpiącymi, spieszy z pomocą niebezpiecznie kuszonym, przyjmuje prośby pobożnych.

Jeśli ktoś bez wahania i pokornie ucieka się do Niej wzywając Jej słodkiego i błogosławionego imienia, nie odejdzie od Niej z próżnymi rękami.

Posiada wielu swoich czcicieli. Słuchają Jej anielskie zastępy, które może posyłać, by pocieszały opuszczonych. Czartom rozkazuje, aby zaniechali tych, którzy poddali się Jej władzy i polecili opiece.

Lękają się Królowej nieba złe duchy; jak od ognia uciekają na dźwięk Jej świętego imienia. Drżą przed świętym i straszonym dla nich imieniem Maryi, dla chrześcijan najmiłszym i wszędzie sławionym.

Nie ośmielają się pokazać, zwodzić i macić, gdzie jaśniej imię Najświętszej Maryi. Jak rażeni piorunem i przerażeni rozlegającym się z nieba grzmotem drżą i padają na samo wezwanie imienia Maryi.

Im kto częściej to święte imię wspomina i goręcej je wzywa, tym szybciej i dalej czarci od niego uciekają.

Natomiast aniołowie, święci i duchy sprawiedliwych cieszą się i wspólnie radują z pobożności wiernych, że tak ochotnie i pilnie

uczęszczają na obchód pamiątki Najświętszej Maryi Panny, której imię sławią wszystkie kościoły imieniu Maryi szczególnie poświęcone.

Zaiste stosowną i godną jest rzeczą, by wszyscy ziemianie szanowali i ponad wszystkich świętych czcili Maryję, którą najwyższymi pochwałami sławi społeczność aniołów.

Wszyscy zatem wierni niechaj czczą to imię, niech je miłują pobożni. Niech się je wszystkim zaleca, opowiada grzesznikom, podaje w niebezpieczeństwach strapionym, a wszyscy niech je wzywają.

Ona to najbliższa jest Boga i najmiłsza Bożemu Synowi i swojemu Synowi Jednorodzonemu, błogosławionemu Jezusowi. Ufnie może się wstawiać za pożałowania godnymi synami Adama o przebaczenie ich nieprawości i ratunek w niebezpieczeństwach.

Przy każdej sposobności dobrym słowem przemawia do uszu, a jeszcze bardziej do serca swojego Syna i miłosierdzie potrzebującym wyjednuje.

Natychmiast będzie wysłuchana w każdej sprawie, którą Jej polecamy, a to ze względu na szczególny należy Jej szacunek, ponieważ łaskawy Jej Syn, sprawca ludzkiego zbawienia, czcząc jak najbardziej swoją świętą Matkę, niczego nie może Jej odmówić.

Dlatego każdy pobożny wierny, jeśli pragnie uniknąć niebezpieczeństw świata i dopłynąć do portu wiecznego zbawienia, niech z wiarą i ufnością idzie do naszej Pani, Najświętszej Maryi, której niewypowiedziana dobroć nieszczęśliwym i nędznym tym bardziej smakuje i tym wyraźniej daje się odczuć, że zasadnie więcej mogą od Niej oczekiwać.

Zaprawdę, od dzieciństwa wzrastało z Nią miłosierdzie, nie opuściło Jej też w niebie, by obecnie miała zapomnieć o swoich biedakach; jeszcze obficiej i jeszcze serdeczniej wypełnia Jej duszę i serce.

Mimo, że wszystkich przewyższa, że największa okrywa Ją chwała i największa napęlnia radość, nie zapomniała o swojej pokorze, przez którą najsprawiedliwiej zasłużyła na swoje wyniesienie ponad wszystko, co nie jest Bogiem.

Dlatego umie Ona zniżyć się do swoich najmniejszych sług, by słuchać ich prośb i potrzeb, ciesząc się, że została obrończynią nieszczęśliwych i że słusznie nazywa się Matką opuszczonych sierot. Amen⁷.

⁷ Mowa XXIII: *O nabożnym służeniu Najświętszej Maryi Pannie i wspomnianiu Jej imienia*, w: *Rozmyślenia i uwagi pobożne*, t. 1, 164-168; *Sermones ad novitios regulares*. Sermo XXIII: *De devoto servitio Beatae Virginis et recordatione nominis eius*, *Opera omnia*, t. 6, 218-223.

Być sługą Maryi znaczy naśladować Maryję

Jak mirra wyborna wydała woń miłą (Mdr 24, 20).

Z największą pilnością mamy rozważać przykład dostojnej Panny Maryi [...].

Wiele otrzymasz dobra, jeśli godnie będziesz czcił Maryję.

Czysta miłość Najświętszej Panny Maryi gasi wszelki żar cielesnej pożądliwości i przynosi przyjemną ochłodę czystości. Miłość błogosławionej Maryi prowadzi do pogardy świata i do służenia w pokorze Chrystusowi.

Miłość Najświętszej Maryi Panny strzeże nas od wszelkiego złego towarzystwa, uczy zakonnego stylu bycia i czystych obyczajów.

Kochaj więc świętą Maryję, a otrzymasz szczególną łaskę. Wzywaj Maryi, a otrzymasz zwycięstwo. Czcij Maryję, a dostąpisz nagrody wiecznej.

Święte życie Maryi przynosi dwa szczególne dobra, które się często wspomina: w powodzeniu i szczęściu uczy się Boga chwalić z głębi serca; w przeciwnościach natomiast cierpliwie wytrwać.

Odbierała od Boga najwspanialsze dobrodziejstwa. Niewątpliwie jak najbardziej chwaliła za nie Boga. W uciskach natomiast tego świata zawsze zachowywała cichość, a przecież spotykały Ją raczej upokorzenia niż sukcesy.

Prawie żaden Jej dzień nie minął bez cierpienia, jednak pośród swoich ucisków nie pozostawała bez pociechy. Wszelkie bowiem cierpienia podjęła dla Chrystusa, niosąc słodycz i pociechę, a im częściej w kogoś uderzają ciosy utrapień, tym bardziej zasługuje na zwiększenie Bożych darów.

Niezmierne bowiem cierpiała Najświętsza Panna z powodu błędów świata i złośliwości mnóstwa ludzi. Litowała się nad szczerze pokutującymi i tymi, którzy doznają ciężkich pokus. Bolała nad wielką niewdzięcznością ludzi; Bóg Ojciec posłał im swego Jednorodzonego Syna, który z miłości do nich stał się człowiekiem, aby powrócili do raj u utraconego niegdyś przez Adama.

Ubolewała nad zgubą tych, którzy wzgardzili słuchaniem Słowa Bożego, którzy więcej umiłowali ziemię niż niebo, a bardziej poszukiwali fałszywych bogactw niż cnót prawdziwych.

Bolała nad krzywdą niewinnych i przemocą złych, nad pogardzeniem ubogich i wynoszeniem się pysznych, nad zaniedbywaniem

czci należnej Bogu i przekraczaniem niebiańskich przykazań, a ponieważ *cały świat w złym leży* (1 J 5, 19), bardzo niewielu ludzi sposobilo się do oglądania wiecznego światła, które zajaśniało światu, wszystko to przepelniło Matkę miłosierdzia cierpieniem. Zachowywała jednak wielką cierpliwość, prowadziła życie wypełnione męczeństwem i modliła się gorąco o zbawienie dusz ludzkich.

Jeśli dalej pragniesz rozważać i zastanawiać się, co i jak wiele znosiła w czasie prześladowań i męki swojego Syna, odkryjesz i przyznasz, iż Maryja tyle wychyliła kielichów goryczy, ile Pan Jezus przeżył chwil w czasie swojego życia i ile otrzymał ran. Czyż Maryja nie współcierpiała, kiedy Jezus cierpiał na skutek życiowych niedostatków i kiedy spotykał się ze wzgardą ze strony niewdzięcznych ludzi?

Jeżeli martwiła się, gdy utraciła Jezusa na kilka godzin (Łk 2), ileż musiała cierpieć, gdy Go widziała krzyżowanego i umierającego?

Kto kocha Jezusa, wie, że macierzyńskie uczucia przewyższają współczucie innych pobożnych ludzi. Jeśli więc pragniesz poznać ogrom cierpienia Matki, pomyśl o Jej niezmiernej miłości jako Dziewicy.

Podobnie trzeba powiedzieć o radościach Maryi. Nikt ich wypowiedzieć nie potrafi. Nikt nie zdoła pojąć, jak wielu doznawała słodczy i pociechy. Tam bowiem większa radość i pociecha, gdzie pełniejsze wylanie łaski i gdzie Bóg częściej zwykł nawiedzać. Stąd też gorętsze pragnienie chwały Bożej i odnowa całego wnętrza człowieka. Łaska nieba nie dopuszcza do tego, aby dusza święta i miłująca Boga nade wszystko, żyła bez wewnętrznej pociechy, ale wciąż ją kieruje ku rzeczom wyższym. Oświeca do zawsze mądrego działania, zapala w świętych rozmyślaniach i czyni pobożnym w dziękczynieniu.

O ile zaś większa ta łaska i czystsze życie, o tyle sumienie bardziej radosne i pobożniejsza modlitwa prawdziwego czciela Boga. To bowiem życie dalekie od wrzawy świata i nie hamowane przyziemnymi pragnieniami, codziennie pragnie przebywać pośród chórów anielskich, wznosi się nad sprawy doczesne i gorąco pragnie kosztować chwały przenajświętszej Trójcy.

Tego nadziemskiego szczęścia żaden święty nie doznał w tym życiu tak intensywnie, jak Najświętsza i Przechwalebna Panna Maryja. Stała się najgorętszą wielbicielką Boga, przewyższając w tym wszystkich, którzy myślą najwyżej wznosili się ku Bogu i godnie Boga chwalili.

Ty również naśladowaj teraz Matkę Bożą, słysząc tyle głoszonych Jej pochwał, abyś zasłużył, by cię za wstawiennictwem Matki Dziewicy zaliczono do grona ludzi pobożnych.

Usilnie staraj się naśladować wspomniane wyżej przykłady Najświętszej Maryi, byś dostał palmy chwały niebieskiej. Żałuj bardzo dawnego niedbalstwa i jeszcze nie przewyżczonych niedoskonałości, którymi obrażałeś Boga i wszystkie stworzenia. Zło czyniłeś na świecie, w służbie Chrystusa byłeś oziębły. Płacz więc przede wszystkim nad samym sobą (tego potrzebujesz), płacz następnie z miłości nad bliźnim. Ubolewaj więc nad zagrożeniem tych, którzy źle czynią i których wiekuista oczekuje kara, jeżeli się nie opamiętają i nie odwrócą od zła.

Wielu zło czyni i tego nie wie; wielu uznaje swoją nieprawość, a jednak się nie poprawia. Nad nimi należy ubolewać i za nich należy się modlić, aby im Pan Bóg dał ducha nawrócenia ku zbawieniu.

Módl się także za swoich przyjaciół i dobroczyńców, za przeciwników i tych, którzy ci ubliżają, aby pobożni otrzymali odpowiednią łaskę, ci, którzy nienawidzą, by stanęli w prawdzie, a wszyscy otrzymali pokój i miłosierdzie Chrystusa.

Módl się, aby wszyscy kochali Chrystusa Boga i kierowali się Jego przykazaniami, aby swojego Stwórcę wielbiły rozumne stworzenia, dla których Bóg uczynił wszystkie cuda swojej wszechmocy i wyniszczył samego siebie (Flp 2); Maryi i Józefowi pokornie był poddany (Łk 2).

Bądź także wdzięczny za Boże dobrodziejstwa udzielane całemu rodzajowi ludzkiemu przez Najświętszą Bogurodnicę, okazuj Jej zawsze szacunek i cześć. Jeśli bowiem prawo naturalne karze szanować i kochać rodziców, tym bardziej synowie i córki Kościoła powinny okazywać Matce łaski serdeczność i wdzięczność i miłować Bogurodnicę ponad wszystkich rodziców i krewnych [...].

Bardzo pożyteczną jest rzeczą znać miejsce ucieczki przed nieprzyjacielem, gdzie można znaleźć osłonę od ostrych strzał, gdzie można znaleźć schronienie przed zimnem i lawiną kłopotów. Nie ma bezpieczniejszego miejsca do ochrony jak łono naszej Matki Maryi. Żaden rumak nie ucieka szybciej przed pogonią, jak modlitwa wiary kierowana do obronnego zamku naszej królewskiej Dziewicy, Najświętszej Maryi Panny. Sam Jezus również wszedł do tego zamku, biorąc z Niej święte członki swojego ciała, przygotowane do zwycięskiej walki z księciem ciemności.

Wejdz więc i ty w obronne mury tej świątyni i niezdobytej twierdzy, prosząc w dzień i w nocy o ratunek przed wszelkimi gro-

żącymi ci niebezpieczeństwami, przez zasługi Najświętszej Panny, ukrywając się bezpiecznie pod najzyczliwszym ci i najpiękniejszym płaszczem tej naszej Pani.

Modlitwa bowiem Najświętszej Maryi Panny sprawi, że padnie wszelka złośliwa horda. Za pomocą Maryi unikniesz wszelkich niebezpieczeństw. Tam ubogi ma przytułek, tam chory znajdzie lekarstwo, tam smutny otrzymuje pociechę, tam zmartwiony radę usłyszy, tam opuszczony dostępuje pomocy [...] ⁸.

⁸ Mowa XXIV: *O boleści i pocieszeniu Najświętszej Maryi Panny*, w: *Rozmyślenia i uwagi pobożne*, t. 1, 168-173; *Sermones ad novitios regulares. Sermo XXIV: De dolore et consolatione Beatae Mariae Virginis*, *Opera omnia*, t. 6, 223-230.